

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę
i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni
60 fen., na pocztach 75 fen., z odno-
szeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od
miejsca wiersza korpusowego. Reklamy
15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“
Allenstein. — Drukarnia znajduje się w
rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

„Gazetę Olsztyńską“ wciąż
jeszcze na nowy kwartał zapisywać
można na każdej poczcie i u każdego
listowego na wsi.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“
wraz z bezpłatnym dodatkiem

„GOSĆ NIEDZIELNY“
kosztuje jak dotąd na wszystkich
pocztach tylko 75 fen. kwartalnie,
z odnośzeniem w dom przez listowego
1 markę. Prosimy bardzo o liczne
zapisywanie Gazety!

Numera już wyszły z tego kwar-
tału przesyłamy każdemu teraz zapi-
sującemu Gazetę, za darmo.

RUCH WYBORCZY.

W Wartemborku odbyło się
w zeszły poniedziałek po południu o
2-giej na sali pana Offa zebranie
mężów zaufania stronnictwa centrum
na okręg wyborczy olsztyńsko-reszelski.
Stawiło się około 50 osób z obu po-
wiatów. Zebranie zagał przewodni-
czący komitetu wyborczego poseł do
sejmu pruskiego p. Oster z Olsztyna.
Wybór mężów zaufania nastąpił dnia
10 lutego 1890 r., a są nimi oprócz
wszystkich księży około 60 świeckich
osób. Przewodniczącym zebrania o-
brano ks. dziekana Conradt z Zyborcka,
sekretarzami ks. kapelana Prahł z
Zyborcka i p. Buchholza z Olsztyna.
Następnie zabrał głos p. Oster i mó-
wił o teraźniejszym położeniu polity-
cznym. Obszernie rozwiódł się mó-
wca o obecnym ruchu rólników, tak
nazwanym „bundzie“, o zakonach i
o nowym projekcie wojskowym. Poseł
do parlamentu p. Rarkowski zgadza
się na wywody poprzedniego mówcy
i dodaje, że był na zebraniu „Bundu“
rolników w Olsztynie i w niektórych
rzeczach jako poseł centrowy mógłby
się na żądania tych rólników zgodzić.
Ks. kapelan Prahł z Zyborcka dowo-
dzi, że „Bund“ niemieckich rólników
nie przyniesie żadnych korzyści dla
małszych rólników, dla których wy-
starczą tak nazwane „Bauernvereiny“.

Nowe Towarzystwo rólnicze może
mieć tylko korzyści dla wielkich po-
siedzieli i to dziwne, że ci teraz
takie słodkie oczy robią i do mniej-
szych posiadzieli. „Bund“ rólników
jest i za projektem wojskowym, a wła-
śnie szkodzi to naszym prowincjom
wschodnim, gdyż najlepszy siły we-
zmą nam do wojska, podczas gdy za-
chód mało dobrego materiału nam
dostarczy.

Ks. proboszcz Herrmann z Bi-
skupca napomina zebranych, aby przy
następnych wyborach ustąpiło nieszczę-
sne rozdwojenie pomiędzy polskimi
a niemieckimi katolikami. Trzeba
więcej szukać porozumienia z pol-
skimi współwyznawcami i występo-
wać mianowicie za nauką w języku
ojczystym. Pan Rarkowski dowodził,
że Centrum zawsze za uprawnionymi
żadaniami Polaków występuje, a wedle
uchwały stronnictwa przy ostatnich
rozprawach bronił tej sprawy poseł
p. dr. Porsch. Następnie wybrano
więcej mężów zaufanie mianowicie z
mniej zastąpionych dotąd parafii w
reszelskim. Zarząd komitetu stanowi
stały wydział, który się składa z sie-
dmiu osób: ks. dziekana Remahn z
Reszla, posiedziela dóbr p. Marquardt
z Potryt, kapitalisty Hankeln z Bi-
sztyńka, posiedz. cegielni p. Kunigk z
Wartemborka, posiedz. Thiel z Zyborcka
i obu posłów. Mówiono też o nadzw-
yczajnym ruchu „Bundu“ rólników,
którzy podobno także w naszym okręgu
wyborczym własnego kandydata po-
stawić zamierzają i to także katolika.
Objawiano też życzenie, aby posło-
wie przemawiali na zebraniach przed-
wyborczych i zdawali sprawę z swych
czynności. Następne uchwały odczy-
tane zostały i przyjęte: Zebranie mę-
żów zaufania stronnictwa centrum na
okręg wyborczy olsztyńsko-reszelski,
obradujące w Wartemborku, oświadcza
się zgodnie: 1) za stanowiskiem cen-
trum co do projektu wojskowego,
widząc, że kraj już więcej ciężarów
ponosić nie może i że stan rólniczy
przez to więcej uciemiężony by był,
gdyż musiałby nieprawidłowo większą

liczbę rekrutów dostarczyć, bo większe
miasta i okolice przemysłowe mało
mają zdatnych ludzi. 2) Zebranie
jest za tćm, że nie trzeba osłabiać i
rozdawając dalszego rozwoju kwitną-
cych Towarzystw chłopskich (Bauern-
verein) przystępowaniem do nowego
związku rólniczego (Bund der Land-
wirte), ponieważ i dotąd istniejące
stowarzyszenia razem z centrum wszy-
stkie uprawnione żądania rólników
popierają i takowych bronią. 3) Ze-
branie oświadcza się za zachowaniem
ceł i zmianą prawa o wolnym wy-
chodźstwie. 4) Co do sprawy szkolnej
żąda zebranie szkół wyznaniowych
a dla swych polskich współwyzna-
wców żąda nauki w języku ojczy-
stym (polskim), ponieważ ten do udzie-
lania nauki religii jest potrzebny.
(Brawo!)

Zakończono zebranie okrzykiem
na cześć cesarza.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. W różnych miastach
urządzą byli oficerowie, urzędnicy i
inni ludzie, którym o łaskę rządu
chodzi, zebrania, na które bardzo mało
ludzi się zbiera, i tam prawią, iż par-
lament powinien koniecznie przystać
na wojskowy plan rządu. Pewna ga-
zeta daje owym ludziom radę, aby się
też zaraz zobowiązali dobrowolnie
płacić na powiększenie wojska. Niech
każdy z oficerów, urzędników i t. d.
zapłaci na wojsko połowę tego, ile
dochodowego podatku płaci. To do-
bra rada, ale jej pewnie nie usłuchają.

— Podróż cesarza Wilhelma i
Małżonki jego do Rzymu odbędzie
się z wielkim przepychem. Pociąg
cesarski składać się będzie z 20 wa-
gonów, bo oprócz służby osobistej
zabiera Cesarz ze sobą wielu jenera-
łów i innych dostojników. Cesarz
kazał zbudować dwie wspaniałe od-
złota lśniące kolasy któremi uda się
do Watykanu. Kolasy te, każda za-
prężona w 6 koni, pojawiły się w
tych dniach po raz pierwszy na uli-
cach Berlina i wzbudziły ogólny po-

dziw. Wogóle zabiera cesarz w tę podróż do Rzymu wszystko, co dwór berliński posiada najwspanialszego i najpiękniejszego. Ma się rozumieć, że i w Watykanie czynią już przygotowania do godnego przyjęcia dostojnych gości. Szacunek, jaki Cesarz Wilhelm okazuje Ojcu św. sprawia bądź co bądź na nas katolików miłe wrażenie.

— Minister spraw rolniczych wydał rozporządzenie, podług którego wolno z zagranicy do Niemiec dowozić konie, bydło, świnie tylko wtedy, jeżeli przedtem na granicy niemieckiej zostały zrewidowane przez niemieckiego rządowego weterynarza i przez takowego uznane zostały za zdrowe. Rozporządzenie zostało wydane dla tego, żeby zapobiedz zawleczeniu zarazy racic i pyska pomiędzy bydło do Niemiec. Koszta, jakie z tego powstaną, mają ponosić ci, którzy zakupili bydło z zagranicy.

Rzym. W poniedziałek przyjmował Ojciec św. pielgrzymkę węgierską. W mowie mianej do pielgrzymów upominał Ojciec św. Węgrów, by byli wierni Kościołowi św. i nauce jego a zaufali Papieżowi. Następnie udzielił Ojciec św. błogosławieństwa pielgrzymom, błogosławił i cesarzowi austriackiemu, który swą gorliwością dla religii katolickiej zajmuje prawie pierwsze miejsce między katolickimi monarchami. Błogosławił również całemu domowi cesarskiemu i całemu ludowi węgierskiemu.

Bułgaria. Książę Ferdynand, wyzdrowiawszy zupełnie, wyjechał z

WOJTEK JARMARCZNIK.

Wyszedł Wojtek rano z chałupy, przeciągnął się kilka razy — widać, dopiero wstał — ziewnął raz i drugi, oczy przetarł i spojrzął na niebo, jakby się chciał dowiedzieć, czy będzie pogoda, czy nie. Poszedł potem pod szopę, wytoczył wóz i zaczął go łądować.

— O! Jezusie Nazareński! i ty znowu na jarmark? — zawołała nagle jego kobieta, wychodząc ze stajni ze skopcem mleka. — Czy u ciebie już Boga w sercu nie ma, czy co takiego? W poniedziałek na Majdan, we wtorek do Baranowa, we środę do Dzikowa, we czwartek do Rozwadowa . . . A któż, nieszczęśniku, będzie pracował, kto dzieci okryje, kto długi zapłaci? A czy mnie Bóg skarał tym człowikiem, czy co?

I w płacz uderzyła.

Co prawda, Wojtek jarmarki ogromnie lubił: dziwił się nawet dość długo, czemu ich w piątek i sobotę nie ma. Dopiero mu Josek z Grę-

domu na ślub swój z księżniczką Parmy. Towarzyszą mu 3 ministrowie. Bułgarzy sposobią się, ażeby mu zgotować wspaniałe przyjęcie, gdy z żoną do domu powróci. Między innymi kazali wyrobić ze srebra tacę, na której podadzą parze książęcej chleb i sól przy powitaniu. Na tacy są wizerunki wszystkich ministrów i posłów bułgarskich. Słychać, że Ojciec św. podaruje w tym roku księżnej bułgarskiej złotą różę, którą daje rokrocznie jakiej królowej lub księżniczce katolickiej.

Rodzice polscy uczcie dzieci Wasze czytać i pisać po polsku.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

Olsztyn. Oprócz już wymienionych, będą jeszcze następujące osoby stawać w tych dniach przed sądem przysięgłych: 17 kwietnia robotnik Gotfryd Kosakowski i posiadiciel Ludwik Graeper z Berkfredy oskarżeni o krzywoprzysięstwo i namowę do tegoż. — 18 kwietnia wyrobnik Jan Bachmann z Klonu za sfałszowanie dokumentu i gospodarz Gotlib Napiwocki z Ruszkowa, gospodarz Jan Rutkowski z Wielbarka, chałupnik Gotlib Retkowski z Kaebork i gosp. Gotlib Spell II. z Wielbarka za sfałszowanie dokumentu namowę do tegoż i przemytnictwo.

— Z sądu przysięgłych. Dnia 10 kwietnia stawał wyrobnik Fryderyk Bajara z Rańska oskarżony o pokalenie skutkiem którego śmierć nastąpiła. Żona oskarżonego była nałogową pijaczką, skutkiem czego mąż

bową wytłómaczył, że jarmark i żyd jednej są wiary, to i razem świętują.

Żeby jakim handlarzem był, to co innego — ale on tak, ze zwyczaju chodził: ni po to, ni po owo. Jak miał buty kupić, musiał być po nie i na Majdanie i w Baranowie i w Dzikowie i w Rozwadowie — czasem szedł albo jechał aż do Niska i Bujanowa. Prosię sprzedawał tak samo cały tydzień, a na drugi znalazł sobie znowu inną jakąś potrzebę i znowu żaden jarmark nie był bez niego.

Przezowano go wreszcie Jarmarcznikiem, choć naprawdę pisał się Mrozem.

— A i czegoż tak, Jaguś, wrzeszczysz, jakby, nie daj Boże, dziecko umarło, albo krowa zdechła — odezwał się po chwili Wojtek — przecież ci powiedziałem, że jarmarki zarzucę, kiedy ci tak o to chodzi. Ino, zmiłuj się, nie becz, bo aż mi się coś dzieje! Dziś jeszcze na Majdan pojedę, bo, widzisz, żniwa za pasem, a tu ani iskry jakiej omasty: choćby jakie takie sadelko, to się przyda. Po-

pewnego razu tak ją zbił po głowie, że na drugi dzień kobieta zmarła. Oskarżony przyznał się do winy, a sąd przyznał mu łagodzące okoliczności i skazał na 20 miesięcy więzienia, w co mu wliczono 2 miesiące, jakie w śledztwie przesiedział. — Następnie rozpatrywano sprawę parobka Gwiazdy z Olszewki. Wydarł on niejakiemuś pasterzowi Domnik portomonetkę z 65 fenygami i uderzył go mocno w nos, tak, że D. padł na ziemię. Gwiazdę skazano za rabunek na 1 rok więzienia w co mu wliczono jeden miesiąc jaki w śledztwie przesiedział. — Dnia 11 kwietnia stawał parobek Stefan Kaczmarczyk z Wałpusza oskarżony o krzywoprzysięstwo. Został on razu pewnego pobity i przy przesłuchach sądowych porobił o swych stosunkach fałszywe zeznania, które potwierdził przysięgą. Sąd uznał go winnym krzywoprzysięstwa i skazał na 1 rok cuchthauzu i utratę praw honorowych przez dwa lata. — Za takie samo przestępstwo stawał tegoż dnia przednieczący bióra Franciszek B. z Ostrudy: Kilka razy przy przesłuchach sądowych dodawał on sobie imię „Ernest“, choć właściwie imię mu było Franciszek Leopold. Sąd uznał tu krzywoprzysięstwo z lekkomyślności popełnione i skazał B. na 6 miesięcy więzienia, w co mu wliczono 3 miesiące, jakie w śledztwie przesiedział.

Zaprowadzenie średnio-europejskiego czasu i w tutejszych szkołach ludowych porobiło zmiany; odtąd nauka w tych szkołach przez latowe miesiące rozpoczynać się będzie o 7-mej rano a kończyć o 11-tej przed poł.

— „Kwiecień, plecień, dziwnie

tem już ani się ruszę z domu — dziś sama widzisz, że . . .

— Adyc widzę, nieszczęśniku, widzę! Sto razy już obiecywałeś, a jak byłeś, tak jesteś jarmarcznikiem i pośmiewiskiem ludzi. Ale ostatni raz, nieszczęśniku, ostatni raz! Bo jak nie, to pójdę w świat, gdzie mnie oczy poniosą, zostawię ci dzieci i wszystko — rób sobie wtedy, co chcesz! Ostatni raz, powiadam ci nieszczęśniku! . . . Żebyś ino nie lizał się znowu jaki miesiąc, zająca nie spolował albo jakiego ucha nie urznął!

O tem lizaniu, polowaniu i uchu wiedział już wójt i cała gromada: nie był to wcale sekret między Wojtkiem, a jego żoną.

Raz był Wojtek w Dzikowie na jarmarku i przypatrywał się, jak chłop z Siedleca kupował pas. Oglądał go długo, opasywał, odpasywał, próbował, czy mocny; długo targował, nareszcie zgodził i zapłacił. Wojtek na to wszystko patrzył z innymi. Chłopu jeszcze nie dość było: po zapłaceniu jeszcze raz pas obejrzał, jeszcze raz przypasał i odpasał, jeszcze raz po-

splata, trochę zimy, trochę lata". Śnieg, grad, deszcz, trochę słońca i wiatr półnoeny, oto powietrze naszego 13 kwietnia. Naprózno oczekują rolnicy trochę orzeźwiającego, ciepłego deszczu, któryby uspięne zasiewy do nowego życia wrócił.

— Z powiatu. Gospodarz Jan Beuth wybrany i potwierdzony został jako ławnik w Kramerowie.

— Na pielgrzymkę do Rzymu złożyli z Dużego Kronowa pp.: Andrzej Senkowski gosp., Józef Lobert, grózek i J. B. chałupnik po 1 m., Marcin Dukat, stolarz, Walenty Braun, chałupnik, Michał Wypich, chałupnik, Andrzej Radki, gospodarz, Hugon Jagodzinski sołtys, Józef Neuman gospodarz, Andrzej Lingnau gospodarz, Jan Klmaek gospodarz, Jan Lidtke gospodarz i Józef Knifka grózek po 50 fen., Katarzyna B. szwaczka 40 fen., Józef Krauza chałupnik i Piotr Kilich chałupnik po 30 fen., Jan Klein gospodarz, Józef Sokółowski gospodarz i Franciszek Klein chałupnik po 25 fen., Ignacy Winger grózek, Piotr Rank chałupnik, Józef Wagner gosp., Jan Pliszka gospodarz i Jan Szymański chałupnik po 20 fen., Antoni Zaręba chałupnik, Józef Pernak gospodarz i Augustyn Boer gospodarz po 10 fen. Razem z Kronowa 11 m. 5 fen. Wogóle zebraliśmy dotąd 280 mrk. 40 fen. O dalsze składki prosimy.

* **Dywity.** Budowa naszego kościoła postępuje rażno. W jesieni zrobiono fundament i jak się dało wysoko postawiono cegłę. W trzecie święto Wielkanocne zaś na zaproszenie Wielebnego ks. Proboszcza ludzie wynieśli wszystko z kościoła, a następnie mularze rozpoczęli stary kościół rozbierać. Słupy przyjdą z kamienia i wedle kosztorysu mają być białe okna. Nabożeństwo odprawia się teraz w plebanii, a kazanie w sadzie, co jest bardzo pięknie, póki pogoda sprzyja. — Rodzinę G. nawiedziło wielkie nieszczęście. 16 letni syn bowiem cierpi na pomieszanie zmysłów. Lekarz ma nadzieję, że to przejdzie.

* **Mokiny.** Wdowa u której w piwnicy znaleziono nieżywe dziecko, o czém niedawno donosiliśmy, uwo-

próbował, czy mocny — wreszcie odchodzi. Czy żydzisko sobie tymczasem zapomniał, czy też oszukać chciał, dość, że chłopą wstrzymuje, pas z rąk wydziera i żąda zapłaty. Chłop myślał z początku, że to żarty, potem zdjęła go niecierpliwosć: żyda pchnął i pas wydarł. Żyd w gwałt i dalejże chłopą szkalować: „A łajdak, a złodziej!” Chłop już tego wytrzymać nie mógł: wpadł w złość, złapał żyda za jeden pejs i dalejże pasem okładać. Żyd znowu w gwałt, zleciało się dużo żydów, chłop prał dalej, a Wojtek patrzył na to, mało mu oczy nie wylazły. Wtem nadjechała fara — prrr . . . i dyszel buch Wojtka w plecy, jak w parkan. Wojtek aż młodości dostał, wrócił do domu nieswój, zaczął krwią płuć, prawie cały miesiąc na jarmarku nie był, ale i robić nie mógł.

(Dalszy ciąg nastąpi).

lniona została od dalszego śledztwa i kary.

* **W Iedzparku** wydarzył się w środę zeszłego tygodnia nieszczęśliwy wypadek. Parobek pewnego gospodarza chciał w będąca w biegu sieczkarnię włożyć słomy, gdy nagle koło pędowe pękło i tak parobka trafiło, że mu głowę rozbiło. Nieszczęśliwy zmarł zaraz na drugi dzień. Był on synem wdowy Nerowskiej z Mokin.

* **Pasym.** Dnia 8 kwietnia w południe wybuchł na majątku Lipnik przy Jedwabnie ogień, który zniszczył prawie nową stajnię i jedną chałupę wyrobniczą. Ogień powstał w niewytłomaczony sposób. Posiedziciel siedział z rodziną przy stole, a gdy wybiegł na okrzyk „ogień”, już cała stajnia stała w płomieniach. Szkodę ponosi posiedziciel wielką, bo tuż przy stajni był śpichrz, w którym znajdowało się niezabezpieczone zboże i około 600 centnarów siana i słomy.

* **Ostruda.** W Merwałdzie przy Dąbrownie był wielki ogień w zeszłym tygodniu. W kaplicy Baptystów w czasie nabożeństwa wybuchł ogień w szczycie, który tak się rozszerzył, że w krótkim czasie cztery zabudowania wraz z wszystkimi budynkami w popiół zamienione zostały. Szkada jest wielka.

* **Sztum.** Nadzwyczajne zebranie kółka śpiewu w Sztumie odbędzie się dnia 16 kwietnia 1893. r. (w niedzielę) o godz. 5 po poł. w lokalu p. Wojciechowskiego w Sztumie. Liczne stawienie pożądanę, ponieważ na zebraniu uchwały zapasć mają. Zarząd.

* **Z Elbląskiego.** Woźnica Thiel z St. jadąc w trzecie święto koleją z Tezewa do Elbląga, stał w drzwiach otwartego wagonu. Nagle drzwi w skutek silnego wiatru się zatrzasły i rozbiły formalnie nos i czoło nieuwważnego, który też w sobotę umarł w skutek ran odniesionych.

* **Chojnice.** Sąd przysięgłych skazał leśniczego Emila Waltera na 7 lat do cuchthauzu za niecny gwałt na własnem dziecku, dwunastoletniej córeczce.

* **Bydgoszcz.** Ubiegłej soboty rano udał się tutejszy kowal B. do swej kuźni i ku swemu wielkiemu przerażeniu spostrzegł w niej 19-letniego syna swego, powieszzonego na belce. Spuszczono go natychmiast i przywołano lekarza, ale na nic się już nie zdała wszelka pomoc lekarska. Chłopak przyszedł dzień przedtem wieczorem w pijanym stanie do domu i prosił ojca, żeby pozwolił mu pójść jeszcze na miasto. Ojciec na to nie chciał pozwolić, a chłopak z gniewu i złości się powiesił.

* **Berlin.** Czego to złodzieje nie ukradną! — W Moabie skradli dzwony tamtejszego kościoła Dominikanów.

Dzwony te wisiały tymczasowo na nakrytem rusztowaniu, zkad je miano przenieść na wieżę nowo zbudowanego kościoła. Ważyły one po kilka centnarów. Ślady wskazują, że przeniesiono je przez wielki parkan, i po drugiej stronie włożono na wozy. Cementarz kościelny przytyka w tem miejscu do pola. Rzecz dziwna, że nikt z sąsiadów w nocy żadnego hałasu nie słyszał, a przecież kradzież centnarowych dzwonów tak pocichu znów odbyć się nie mogła. Policya dotychczas złodziei nie wysłodziła.

* **Racibórz.** Bezczelna oszustka stawała onegdaj przed sądem raciborskim. Jest nią wdowa Karolina Przybyłowa z Wódki w powiecie Głubczyckim. Wyzyskiwała ona na swą korzyść przywiązanie różnych osób do zmarłych krewnych a rozciągała swe sieci zwłaszcza na ludzi umysłowo ograniczonych. Opowiadała im ona, że dusze krewnych tych ukazały jej się we śnie, i że dla uzyskania spokoju wiecznego żądały takiej a takiej ofiary. Trudno rzeczywiście uwierzyć, że znaleźli się ludzie, którzy oszustce znaczne nawet dawali sumy. Tak córce gospodarza Alkra wyłudziła Przybyłowa 1250 marek. Sąd skazał bezczelną kobietę tę na 5 lat więzienia.

* **Trzęsienie ziemi.** W południowych Węgrzech, w Bułgarii i Serbii nastąpiło w sobotę po południu silne trzęsienie ziemi. W Temeszwarze o godz. 2 po południu tak silne było trzęsienie ziemi, że obrazy pospadały ze ścian a kilka domów zawaliło się. Trzęsienie trwało 40 sekund. W Segedynie zachwiała się wieża ratuszowa. W Osieku stanęły zegary. W Aradzie wywołało trzęsienie ziemi ogromny popłoch. W Grossbeskeret zawaliły się kominy. W Zemlinie z powodu trzęsienia padło na ulicy kilku przechodniów w Mohaczu, Nowym Sadzie w Nagyonyed było słabe trzęsienie. W Belgradzie trwało trzęsienie tylko kilka sekund, wiele domów zostało uszkodzonych; między nimi dom konsula Austro-Węgier i dom karny. W Sefi również dało się czuć silne trzęsienie ziemi po godz. 4. Kierunek trzęsienia był zachodni. Niska temperatura i silne wiatry.

* **Z misyi Caconda** w środkowej Afryce donoszą o strasnej śmierci brata zakonnego Angelusa. Dnia 7 sierpnia r. z., (wiadomość o wypadku tym doszła teraz dopiero do Niemiec), opuścił brat A. misyą tamtejszą, ażeby w lasku pobliskim odmówić wieczorne modlitwy. Gdy nie wrócił na noc do domu, zaczęto go szukać. Dwóch murzynów wysłanych do lasku wraz z psem wróciło, ponieważ pies był trwożliwie i iść dalej nie chciał. Wtedy bracia się uzbroili i poszli w głąb lasu. Tam znaleźli strasznie poszar-

pano ciało brata A. a tuż obok spoczywającego, a jeszcze krwią zbrozonego lwa, który zoczywszy ludzi, uciekł. Nazajutrz udało się go ubić. Resztki ciała nieszczęśliwego misyonnarza, którego lew widocznie napadł z nienacka w lasku, zatopionego w modlitwie, pochowano z wielką uroczystością.

* „Najcięższy“ rząd jest w Ameryce. Prezydent Cleveland, minister spraw wewnętrznych i minister poczty ważą bowiem razem przeszło 10 centnarów.

Sprzedaj drzewa.

W środę, 19 kwietnia w południe o 1-szej w Jelganiu drzewo na opał i do budowy z obwodów: Ramuk, Przykop, Zazdrość i Dziergunka.

Na Czytelnie ludowe

złożyli pp.: A. H. z Penglit 30 fen. z Ramsowa: Antoni Kobudzinski, bibliotekarz, Józef Fabek, gospodarz i Piotr Gerschewski, ogrodnik, po 50 fen., Józef Brosch, malarz, 20 fen., z Dobrego Jan Junkiewicz, Kelmer, 50 fen. i Głutzi, robotnik, 20 fen., z Małego Ramsowa Antoni Kuzina, gospodarz, 50 fen., z Wipsowa Czerwinski, palacz, 50 f.

Razem zebraliśmy dotąd 14 m. 55 fen. O dalsze składki prosimy.

EPILEPSYA.

Cierpiący na kurcze i nerwy znajdą pewne uzdrowienie według jedynej i tysiącrotnie wypróbowanej metody. Leczenia listowne po przesłaniu sprawozdania. Takowe należy adresować ze znaczkami swrotnymi.

OFFICE SANITAS

57. Boulevard de Strasbourg
PARIS.

Parcelacya.

Jeszcze kilka większych i mniejszych parcel dawniej Siewkowego miejsca w Koniecwałdzie przy Sztumie jest wraz z zasiewami i budynkami na sprzedaż. Może też pozostała reszta miejsca w ilości 1¹/₂ włóki w całości być sprzedaną.

Bliższych wiadomości udzieli na miejscu kowal pan Woithe w Koniecwałdzie.

Bank prywatny w Starym-targu Spółka zapisana z nieograniczoną poręką.

Posiadłość

48 mórg roli, pod żyto, budynki nowe pod dachówką, stodoła i dom mieszkalny, chęg natychmiast z wolnej ręki sprzedać.

Michał Jendryny,
Nowa Kaletka,
(Neu Kalettka p. Wuttrienen).

Panu W. Grünbergowi w Poznaniu.
Mam sobie za obowiązek podziękować Panu za to, żeś mnie przez prostą swoją kuracyę uwolnił przy pomocy Boga od ciężkich cierpień moich. Kilka lat cierpiełem na tasiemca tak, że często w łóżku leżeć musiałem. Oby Pan Bóg wynagrodził to tysiąc-krotnie.

Wąbrzeźno, pow. chełmiński.
Franciszek Warszawski.

Nasiona,

wszystkie gatunki buraków (runkli), olbrzymia marchew, pomorskie nasiona, angielską brukiew, jako i wszelkie warzywa i różne gatunki kwiatów najlepszej dobroci i po jak najtańszych cenach poleca

C. SCHIRMITT,
w Gietrzwałdzie.

J. Piontek, mistrz szewski w Olsztynie, rynek nr. 28

wykonuje wszelkiego rodzaju obuwie  dla mężczyzn, niewiast i dzieci,

tanio i akuratanie.

Reparacye wykonują się szybko i starannie.

Nizkie ceny, dobry towar.

Posiadłości rentowe.

Parcela 63 morgi 12 prętów kwadr., w tém 28 mórg lasu w dobrym stanie i torf. Można też rozdzielić na dwie parcele po 30 i 33 morgi.

Parcela 45 mórg 9 prętów kwadr., w tém około 8 mórg lasu i 26 mórg łąki.

Ogród 2 morgi 49 prętów kwadr.

Kto chce nabyć jedną z tych parcel na renty, niech się do mnie zgłosi.

Schlesiger w Odrytach.

(Odritten p. Gr. Bartelsdorf)

Tasiemiec wywołuje

wiele chorób i tysiące osób cierpi na niego,

nie wiedząc wcale o tem, a po największej części bywają oni leżeni na blednicę, na brak krwi, na katar i cierpienia żołądkowe.

Pewnymi oznakami tasiemca są obserwowane odchodzenie członków, podobnych do makaronu lub pestek dyniowych.

Inne zaś jeszcze oznaki: blaśność twarzy, mdły wzrok, sine na około ócz, zawsze obłożony język, słabe trawienie, brak apetytu naprzemian z wielkim głodem, mdłość, nawet omdlenie przy czemż żołądku wznoszenie się kłębka aż do gardła, silniejsze napywanie ślin do ust, kwas żołądkowy, palenie zgagi, częste odbijanie się, zawrót i częstszy ból głowy, nieregularny stolec, świe-rzbiecie w kiszce odchodowej i nosie, kolki, wzdymanie i faliste poruszanie, słabość członków, ssące i żgające bóle w kiszkach, bicie serca, brak menstruacyi i żganie w bokach.

Każdego tasiemca usuwam w dwóch godzinach kompletnie bez niebezpieczeństwa.

Srodek mój kosztuje 6 marek 50 fen.

Pismienne zapytania proszę posłać pod moim adresem wprost do Poznania.

Prospekta darmo i opłacone.

W. Grünberg,

dawniejszy pomocnik w lazaretach podczas pokoju i wojny,
Poznań, św. Marcin nr. 28.

Wszelkie prace piśmienne, w sporach, procesach, kontrakty, ugody, wykonywam starannie i wedle przepisu.

Z wysokim szacunkiem
C. SCHIRMITT, Gietrzwałd.

Cierpiąc od wielu lat na tasiemca i używając bez żadnych skutków inne środki, chwyciłem się lekarstwa p. W. Grünberga, którym natychmiast od tasiemca (z głową) uwolniony zostałem. Wyrażając serdeczne podziękowanie p. W. G. polecam ten środek każdemu podobnie cierpiącemu.

Piła

J. Langer, urzędnik celny

Budynek i szopa

na wybudowaniu w dobrym stanie jest zaraz na sprzedaż.

Kelmer R. Jackowski,
Mokiny,
(Mokainen p. Wartenburg.)

SYN porządnych rodziców, który ma chęć wyuczenia się piekarstwa, może się zaraz zgłosić do mnie.

Fr. Ciecierski,
mistrz piekarski,
w Gietrzwałdzie (Dietrichswalde.)